

MAREK MAJEWSKI

Autor i kompozytor, śpiewający poeta i satyryk, felietonista i szantymen. Scenarzysta i reżyser, a także konferansjer programów estradowych, telewizyjnych i radiowych. Urodził się w roku 1952 w Warszawie, w znaku Skorpiona, co już włożyło mu karierę artysty – satyryka. Warszawiak – jak mówi – z pradziada, ale nie z dziada. Bo dziadek musiał przed prześladowaniami carskimi uciekać z Warszawy i do swojego miasta wrócił dopiero jego syn, czyli ojciec Marka. Od dzieciństwa związany z warszawską dzielnicą Żoliborz. W czasie okupacji, mama prowadziła tajne komplety, ojciec zaś walczył w Powstaniu Warszawskim. Jest artystą – samoukiem. Z wykształcenia mgr inż. lotnictwa, ze specjalnością konstruktor lotniczy, co niewątpliwie pomaga mu przy konstruowaniu piosenek, wierszy i fraszek.

Zadebiutował w wieku 9 lat, występując w Domu Spokojnej Starości z piosenką *Jabłuszko pełne snów* z repertuaru Mieczysława Wojnickiego. Piosenka trudna do zaśpiewania dla dziecka, podbiła jednak publiczność, starszą przeciętnie o 60 lat od wykonawcy.

Chociaż ukończył Politechnikę Warszawską, w czasie studiów śpiewał w chórze Uniwersytetu Warszawskiego, a na macierzystej uczelni udzielał się w studenckim ruchu turystycznym, któremu wtedy towarzyszyło wiele imprez piosenkowych. Wielokrotnie brał udział w gdańskim przeglądzie piosenki turystycznej BAZUNA, Gieldzie Piosenki Turystycznej w Szklarskiej Porębie, Festiwalu YAPA w Łodzi i poznańskim w Festiwalu Piosenki Rajdowej. I wszędzie tam gdzie zagrał i zaśpiewał, zdobywał nagrody i wyróżnienia. Zaangażował się w piosenkę turystyczną do tego stopnia, iż stworzona przez niego grupa PUW, składająca się ze studentów Uniwersytetu i Politechniki, śpiewała na przeglądach piosenki turystycznej chorały Jana Sebastiana Bacha.

Z czasem jednak artysta zmienił swoje upodobania i zaczął tworzyć i śpiewać piosenki zaangażowane z zacięciem satyrycznym. Prezentował je na ważnym wówczas na piosenkowej mapie Polski przeglądzie SMAK (Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów) w Myśliborzu, któremu towarzyszyły warsztaty prowadzone przez wybitnych twórców. m. in. Jonasza Koftę i Agnieszkę Osiecką. Do Myśliborza jeździł jako uczestnik, potem jako były laureat, potem jako juror, wreszcie jako kierownik artystyczny.

Równoległe z nowym repertuarem występował na estradach studenckich. Na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie na początku lat 80. ub. wieku. Jury przyznało Majewskiemu wyróżnienie za piosenkę „Eine kleine Schnapsmusik”, która dotyczyła alternatywnej historii bitwy pod Austerlitz. Po tym sukcesie kariera artysty potoczyła się znacznie szybciej. Rozpoczął współpracę z Kabaretem Autorów ZAKR-u (Związku Polskich Autorów i Kompozytorów), śpiewając swoje piosenki na jego dwóch scenach – w kawiarni Nowy Świat i w Hotelu Victoria. – *Pamiętam, jak 12 grudnia 1981 roku naiwnie zastanawialiśmy się w kabarecie, jak my będziemy grać, gdyby ogłoszono stan wyjątkowy – wspomina.*

W stanie wojennym Marek Majewski zawiesza oficjalną działalność estradową, pokazuje się jedynie na prywatnych i zamkniętych koncertach kabaretowych. Wspomina, że kiedyś po koncercie w Częstochowie organizatorzy zapewnili mu obstawę kilkunastu rosyjskich studentów w drodze na dworzec, ponieważ byli przekonani, że SB będzie go chciało aresztować.

Że jednak z koncertów podziemnych trudno było utrzymać rodzinę, równocześnie pisze i publikuje wiersze i bajki w dziecięcym tygodniku *Świerszczyk*, które obecnie można znaleźć w podręcznikach szkolnych do języka polskiego. Twórczość dziecięca przełożyła się na szereg spotkań autorskich i koncertów w szkołach i przedszkolach w całym kraju. Występował na antenie radiowej w audycji „Radio – Dzieciom”, a potem, ale to już w latach 90-tych, w telewizyjnej „Ciuchci” stworzył postać Pana Poety. Z tego okresu pochodzą piosenki nagrane na płytę „Piosenki Dziecinne”.

Dużo pisał i coraz częściej grał na estradzie. Bezpośrednio po stanie wojennym podjął współpracę z kabaretem Długi i Grupą Jacka Zwoźniaka oraz współtworzył Studio Piosenki „Hybrydy”. Żartuje, że w tamtych czasach cenzura znała jego teksty lepiej, niż publiczność i o potyczkach z cenzurą mógłby napisać całą książkę lub pracę doktorską.

Najgorzej było w Szczecinie. Na FAMIE niezyciwiła cenzorka wycięła mu wszystkie zgłoszone teksty, więc zaśpiewał je bez cenzury, po czym natychmiast po koncercie wsiadł na prom i opuścił Świnoujście, dzięki czemu studencki kierownik Młodzieżowego Domu Kultury mógł się wytłumaczyć, że Majewskiego już w mieście nie ma, bo on go z FAMY wyrzucił. Nieco lepiej było w Warszawie (choć tam, oprócz cenzury oficjalnej była jeszcze cenzura nieformalna w postaci Wydziału Kultury i ta odebrała mu życiową szansę wystąpienia w programie jego mistrza – Wojciecha Młynarskiego), jeszcze lepiej w Krakowie, a najlepiej w Gorzowie Wielkopolskim. Bo tam był cenzor, który pod pseudonimem pisywał dla miejscowych aktorów programy kabaretowe. I opowiadał, że dostawał z centrali ostrzeżenia, że tam, na jego terenie, działa antyustrojowy kabaret. Po jakims koncercie jeden z tych swoich programów przysłał Majewskiemu do „koleżeńskiej” oceny. – *„To była najtrudniejsza recenzja w moim życiu”* – opowiada satyryk – *Ale udało się wybrnąć. Dzięki temu i ja, i co radykalniejsi koledzy, jak Przemek Gintrowski i Maciek Zembaty, mogliśmy jeździć po kraju z pieczętką cenzury z Gorzowa Wielkopolskiego.*

A pointa tej historii nastąpiła parę lat później. – *Już za wolnej Polski opowiedziałem w wywiadzie dla gorzowskiej gazety, że ich miasto było w PRL enklawą wolnego słowa. I wtedy odezwał się do mnie ów (były już) cenzor z gorącym podziękowaniem. Bo ta opinia pozwoliła mu uniknąć ostracyzmu towarzyskiego i zaczęto mu na powrót podawać rękę.*

W tym czasie, pod koniec lat 80-tych, reaktywował się kabaret Autorów ZAKR-u pod nazwą Kabaret WARSZTAT. W jego programach zwyczajowo pierwszą część tworzyli młodzi autorzy, a w drugiej występowały uznane ekipy i ci pierwsi mieli szansę dołączyć do tych drugich. Tak Marek Majewski nawiązał współpracę z kabaretem Marcina Wolskiego „Tu 60- tka” oraz został zauważony przez Jan Pietrzaka, z którym od roku 1988 regularnie grał w kabarecie Pod Egidą. – *Wtedy jeszcze też przed premierą pojawiał się cenzor i skrupulatnie skreślał każdemu artyście fragment tekstu. Mnie wyrzucił ze skeczu nazwisko – Franz Josef Strauss. Do dzisiaj zastanawiam się dlaczego? Widocznie miał do wykonania jakiś plan skreśleń - wspomina Majewski.*

Z Egidą pracował 16 lat bez przerwy, później już tylko sporadycznie. Na jednym z kabaretów opolskich, którego filarem była Egida, autor wystąpił w swoim „Terrecie tenorów”, stanowiącym satyryczną odpowiedź na słynny koncert Pavarottiego, Domingo i Carrerasa. Wraz z nim zaśpiewali Emilian Kamiński i Jan Jakub Należyty. Miał w nim wystąpić Jan Pietrzak, ale obraził się, że Majewski nie zgodził się na to, aby pan Janek zaśpiewał w „Terrecie” piosenkę „Brunetki, blondynki”. Występ tak bardzo spodobał się opolskiej publiczności, że artyści kilkakrotnie bisowali na koncercie galowym opolskiego festiwalu. Jednak pomimo, iż zawsze różnili się estetycznie, a także, z czasem, coraz bardziej politycznie, Marek Majewski zawsze wyraża się o Pietrzaku ciepło i z wdzięcznością.

Równoległe z występami „pod Egidą”, na początku lat 90-tych artysta realizował swój autorski projekt kabaretowy „Latający Teatrzyk U'Lotka”, w którego obsadzie znaleźli się znakomici artyści – Zofia Merle, Emilian Kamiński, Jerzy Bończak, Marian Opania, Janusz Gajos oraz Krzysztof Heering (fortepian). Program ten został wydany na kasecie wideo.

Od roku 1984 rozpoczął także stałą współpracę z radiem. Przez 20 lat występował w audycjach kabaretu „DŁUGI” – „To się nadaje”, „Móźdzek po polsku” i „Parafonia”, pisywał i wykonywał na żywo w radiowej „Trójce” bieżące komentarze polityczne w formie piosenki lub wiersza, a w latach 1989 – 2009 był współautorem radiowego kabaretu autorów ZSYP w towarzystwie Marcina Wolskiego, Andrzeja Zaorskiego, Jerzego Kryszaka, Waldemara Ochni, Stanisława Klawego i Ryszarda Makowskiego. W latach 2012 – 2013 prowadził w Radiu Dla Ciebie audycję „Piosenki z sensem”, po czym obecnie wrócił do radiowej „Trójki”.

Od 1989 roku w spółce autorskiej z Marcinem Wolskim napisał wszystkie telewizyjne i radiowe polityczne Szopki Noworoczne, a za jedną z nich „Teraz Wyspa” zostali uhonorowani nagrodą za najdowcipniejszy program rozrywkowy na gdańskim VI Festiwalu Dobrego Humoru w roku 2005. Trafił też do – niegdyś kultowego – programu rozrywkowego „Podwieczorek przy mikrofonie”.

W latach 1993-94 współpracował z Telewizją Publiczną w roli autora i prezentera „Kabaretowej Listy Przebojów”. Był również częstym gościem w programach „Express Dimanche,” i „Kawa czy Herbata”. Od 1996 roku ponownie zajął się publicystyką. Pisał felietony satyryczne w formie fraszek do tygodnika „WPROST”, krakowskiego „Dziennika Polskiego”, a potem do „Newsweeka”. Jest twórcą najkrótszego felietonu świata w formie czterowiersza, a czasami nawet dwuwiersza: – *Koledzy śmiali się ze mnie, że dostaję większe honorarium za linijkę tekstu, niż oni za cały felieton – przypomina.*

Nie zawsze jego polityczne fraszki były akceptowane: – *Z WPROST wyrzucili mnie w roku 2004, kiedy zacząłem pisać uszczypliwie o braciach Kaczyńskich. Redakcja wiedziała już wtedy, że nie wolno, a ja jeszcze nie - wspomina autor.* Ponadtrzydziestoletnia działalność na niwie satyry politycznej ustała z chwilą zaangażowania się Majewskiego w kampanię prezydencką Bronisława Komorowskiego, z którym od lat łączy go całkiem prywatna sympatia. Przyczyny decyzji motywuje artysta: – *Publicznie zrezygnowałem wówczas z uprawiania satyry politycznej, ponieważ czułbym się nieetyczne. Satyryk nie jest od „przykładania, opozycji, ale władzy; w związku z tym mam nadzieję, że do satyry politycznej nie będę musiał wracać, ale zrobię to jeśli opozycja wygra wybory.*

Jego decyzja nie oznacza jednak, że artysta zrezygnował z pisanie i śpiewania. Wręcz przeciwnie. Tylko jakby w innym wymiarze artystycznym. Pisze i śpiewa ballady, teksty jeśli nawet satyryczne, to nie polityczne (bo, jak mówi, – *Ile można się śmiać z czyjegoś kalectwa?*), piosenki żeglarskie i piosenki dla dzieci. Reżyseruje i prowadzi comiesięczne premierowe programy „Kabaretowej Sceny Przyjaciół Marka Majewskiego”, skupiającej najwybitniejszych artystów kabaretu, teatru, piosenki, ale także jazzu, folku i klasyki. Przez osiem ostatnich lat animował „Giełdę Satyry Politycznej” na scenie Śródmiejskiego Domu Kultury w Warszawie, a od roku 2012 w „Domu Sztuki” na Ursynowie prowadzi spotkania „Marek Majewski zaprasza” z udziałem znanych polskich artystów. Jego pasją jest żeglarstwo, co skutkuje organizowanymi od pięciu lat koncertami piosenki żeglarskiej pod hasłem „Szanty na Mazowszu”. Warto wspomnieć iż jest również laureatem Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Autorskiej, Festiwalu Dobrego Humoru, spotkań SMAK, Warszawskiej Giełdy Piosenki.